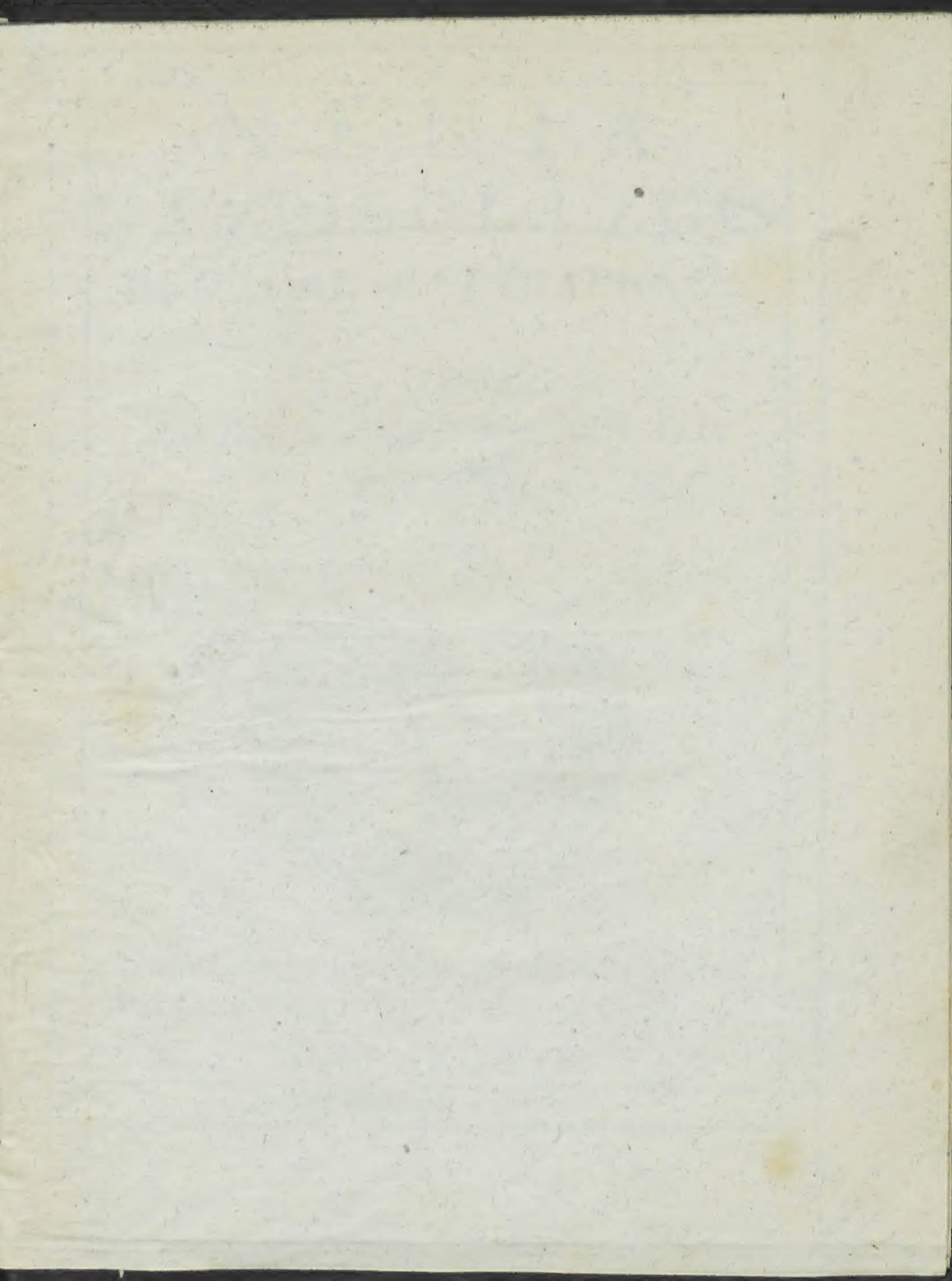




BIBLIOTEKA
Zakł. Nar. im. Ossolińskich

XVII - 937



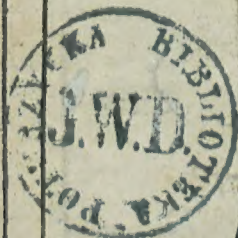
1



N E N I A
NA ZBIEGŁA ZGÓ-
DĘ Z POLSKI UTRAPIONEY.

Krajewskiego
JANA ~~KOCHANOWSKIE~~ GO,

Elst. 20 1/2 100



Nulla salus belli pacem te poscimus omnes,
Pax Cererem nutrit pacis alumna Ceres.

W KRAKOWIE,

Roku pańskiego/ 1607.

Názacny Kleynot

y starozytny Herb Ich M. PP. Sieniánskich.



Czym Phebus promienisty czym Apollo ziory
 zwykli zdobić wże stany tym ciebie twoe cnoty:
 Czego znakiem ten Miesiac ktory swa iasnością
 Mieysca ciemne oświeca/ tak dom twoy dzielnością
 Swieci/ wśech cnót promieniem kto sie przypatruie/
 Co y gwiazda poslušna záwse známionuie/
 Ze ten dom swa ozdoba dośc inšych przechodzi/
 Sámilita iednakie záwse syny rodzi.
 Lecz iák ná gładkim niebie Miesiac wyśsey słońca
 Miejska/ tak twoa ozdoba niechay trwa bez końca.



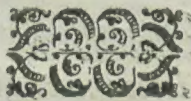
Wielmożnemu Pánu Je° Mości

PAN V ADAMOWI
IERONIMOWI SIENIAW-
SKIEMV Z SIENIAWY,
PODCZASZEMV KORONNEMV,
Iáworowskiemu, &c. Stároście, Ná Sieniáwie,
Międzybozu, Brzezániech, &c. &c. Dzie-
dzicznemu Pánu.

Z kad początek gdzie śmiałość moie Muzy bráły;
Stądci ku twey ozdobie ten podárek dáły?
Znáiac po twey ludzkości że im twarz przyiemna,
Miałeś záuśse pokazać wespółek y zemna.
Bo ácz máła korzyścia człowieká wielkiego
Obsyłaia, lecz z checi nád co nic lepšego.
Niosąc dziś w upominku nowe żale swoje,
Y Polskiego narodu oplákane boie.
Niosąc smetną Cytárę z rożnych drzew czynioną:
Niosąc skárgę Prádziádow ná zgode zniszczoną.
Iákąkolwiek w Koronie škodá tej żáluia,
Toż w każdym miłośniku Oyczyzny náyduia.
Ktore ty wdziecznie prziyimi záczyń ná wše strony:
Słowu będzie twa ludzkość moy iezyk ćwiczony,

Przedmowa

Ná ziednáníe łáski twey co ná predce było,
To twym ušom łáskáwym mile sie stáwiło.
Ona žemi pokażeš z swey piekney ludzkości
Pewienem pewien, y moy rym pelen życności.
Gdyż w ciebie chęć ludzka nádskárby Krezowe
Wiecey záuſe wáżyłá, niżli Tagusowe
Złoto, z nieprzeplát nemi drogiemi kleynoty,
Dayżec Boże ná ziemi przy ſczęściu wiek złoty..



N E N I A

NA ZABIEGLĄ ZGODE Z POLSKI VTRAPIONEY.

Zeszli Przodkowie,
Vpor y złość,
Zgodą,
Czas,
Grzech.

Przodkowie.

Dzieczna zgodo tys znami czas długi miekka/
Przezes naszych potomkow dzisia odbiezala/
Lzy smutne a krwawy ptacz na tetu niskości (włości.
Przywiody nas z mieysc gornych wsey Stowieniskiey
Czemusztumis postepki y wsey chot zaslugi/
Was inż zeslych pradziadow ktorzy przez czas długi
Cnota swietna/ dzielnościa/ sławy nabywali/
Stad synowie Polaki nazwani zostali.

Zgodą.

Jeste osoby synow swych oycowie/
Wiechay mi ktora z was dzisia odpowie/
Jesli taka złość y was kiedy byla
Gdym z wami zyła?

Wierzeście przyšli tu nie bez żałości/
Widząc doległość wsey ziemskiej, niśkości/
Z synów swoich którzy tu zostali/

Ci mie wygnali.

Vpor
zgoda

Wygnat mie vpor/ cożem czynić miała/
Bo mie złość Polśka cierpieć tu niechciała/
Żalci mi a coż? V. nie ia/ grzech zwierchność i
Z. Ku mey żałości.

Grzech.

Pkożno na vpor na zwierchność śtadać/
Gdyż zemna dosyć ztego zażywać/
Przodkowie przy was mie tu zostawili/
Gdy ślad zchodzili.

Lecz żaden nie był nigdy prożen grzechu/
Winien też podczas a powiem bez śmiechu
Ż czasem przezacne pąśswa wpadają/
Rzadzić przesią.

Ciaś

Mojni Brolowie/ y inśi Mocarze/
C. Lecz wiecey za grzech Pan Bog ludźie karze.
Czasem Bog rzadzi/ y tak sobie taże/
Zmienić sie musz.

Tuż moy wiek trocki inż moy bieg wstanie/
Na słowa pąśskie y też rospazanie/
Przybliża sie kres gdy w iedne godzinę/
Z światem zaginę.

Przodkowie.

Żłośny vporze przekleta zażdrości/
W nieposłusna nie karna młodości/

Żaśmy

Ná zbiegla z gode

Zasłny dla tego swobod wam nabyl/
Byscie traciłi.

A Wolność złota yzbior zostawiony/
Praca a potem krwawym zarobiony/
Doday wam sadem strasnym Bog poplacił.
Ktory co stracił.

Vpor.

PKożno dnchowie ná mie co wkładać/
Prozno mie zarósł winować w czym macie/
Nie dam do zguby nikomu przyczyny/
Winnyście Syny
Swe nieposłusne/ y złe wychowanie/
Ktore przed Bogiem skarzy zarósł ná nie/
Ja bym przez odśiedł ale mie trzymaia/
Zá wieznia máia.

Przodkowie:

Nielkich cnot meżna Polsko ná co to patrzymy:
Od pogynku dla żalu mieć ani możemy?
Przerywa sen kóściany płacz twoy utrapiony/
A przechodzi aż do nas w ták dalekie strony.
A budza nas krwawo izy zábranych w niewola/
A choć ciála nie mamy przecie sercá bola.
Przyspiesz złota miłości ku Synom zginionym/
Daj swa radę o zgodo rólosciom utrapionym/
Przyspiesz o cnoto Polska coś známú mieszkałá/
Bys ten naród cnotliwy k sobie kierowałá.
Przyspiesz boiażni Bożá co cnotę miluieś/
Bo ty droge do wśego dobrego coruieś.

Gdyż

Gdyż za twoja pomocą kвітна wſzytkie kráie/
Bo kedy ty nie mieſtkaſz wſzytkiego nieſtáie.

Zgodá.

Chcećieli pátrzyć ná Wygyszezbrowie/
Znieſcie grzech z ſiebie przeważni ſtanowie/
Dla ktorego mie od was Bog odali

Zeſcie nie ſtali

W ſpráwách cnotliwych/ y też w pobożnoſci/
Ná co Bog pátrzy z niebieſkiey zwierzchnoſci/
Bo gdzie o pomoc proſić go będziecie/

Nie záginiecie.

Ja z wámi bede chetliwie mieſtáá/
Wym tylko iedno wdzięcznoſć wáſze znáá/
Żyć w pokoju y w ſławie y ſwiátá
Po wſzytkie láta.

INSIGNIA BELLONY

DZIELNOSC.

MILOSC OYCZYNY.

O tá Laureá w reku gniewliwá Bogini
Krwia kropiona/ á w drugiey co chorągiew czyni?
Czemu ták rozdwoiona? rozumuć nie ſtáie/
Gdyż twoy Mars co dzielnieyſzym w pominki dáie?
Dáie wieniec ná głowę zwycięzcy nowemu/
Dáie chorągiew z łota ludu walecznemu.
Wlázynies dziś zamrſty ſwoie záſádzitá?
Co teſz zeſ ſie ták bázno w ſobie zámyſlitá?
Czemu ták w pominki ſrogie potáżnieſ?
Ktoreyſ z nich? Narodowi Polſkiemu dáruieſ?

Jeſliżes

Insignia Bellony.

Jestliżes test inż nątym abyś dała oba/
Już zniknęła Polskiego narodu ozdoba.
Przez nie płaciś tak wielkiej niezliczoney szkody/
Mogłaś puścić te srogosć na oba narody?
W obu reku strąśliwe masz v siebie znaki/
Choragiew krwia skropiona a wieniec też taki.
Ktoż szczęśliwszy z tych dwoygá komu dary swoje
Podaćes? imnie sie widzisz iednákcie oboie.
Jedney stronie choragiew/ a do drugiey strony
Cięsieś smutna Laure wieniec ukrówiony.
Coś to proszę powiedz mi co wżdy znamięnie?
Oboygá stron zda mi sie że niebo żałnie.
Laur iest zwycięstwo znakiem vtrapiionym/
A choragiew ogromna vpadkiem zginiionym.
Sły rog wojne zewnętrzna dziś nam nagotował/
Kżby taki na świecie coby nie żałował
Narodu tak sławnego? Ktorem na wśe kráie/
W dzielności y też męstwie każdy przodek daie.
Ż każda nácya polska iest nie porównána/
O żalosna dziś polsko polsko optakána?
Już dziś imie Marsowe na poly niszczes?
Już y staro zemdłona wiać wśedy rozwieć?
Czemus? Boże woienny bez wśelkiey przyczyny
Wydał sroga armate na swe własne syny?
Komu sie w obcych kráicach będziesz przypátrował?
Kiedys syny waleczne na śmierć nagotował?
Kto Sarmaty/ Kto Turki w tyłách będzie wodził/
Ktorem sie zámśe Polak stráchem każdy rodził?
Kto Moskweniecwiczona/ Kto czuyné Tatary?
Kto inszych nieprzyaciół Ktorem niemáś máry?
Ten rzeczesz/ co zwycięzca będzie y zwierzchnosćia/
O iákies to zwycięstwo Ktorego z żaloscia

Insignia Bellony.

Kożda stroná serdecznym swym płácem záżywa/
Owo pole krwia własná swojá sie okrywa.
Zámi sie polewáia poslušné żżenice/
A ow we własnym domu práwe pogránice.
Jáki žal nierozmysłny y iáká vtrátá/
Ostra bronía syn oycá bié/á brát brátá.
Jáki žal kiedy woyská y naturze obie .
Nieprzetómnyym syłciem stożá iuż kń sobie ?
Jednákowáś ármátá/ lud/ y serce meście/
Jedno drugiemu srogie y iednáko čiastkie.
Ktoż przypádkow zálośnych báczny nie záluie ?
Komuś zdrowie oczyszcze mile nie smákuie ?
Smákuie pókoj złoty/ y bráterstvá zgódá/
W ktorey sie od vporu zstátá wielká škodá.
Wierze niemáś żadnego ktoby nie záłował/
Ktoby škody bliźniego kiedy nie litował.
A ono dla vporu lud nedzny niszczeie/
Z dóstátkow swych złupiony/ nápoťy šáleie.
Záś to nie žal kiedy lud leie swoy pláž krwáwy/
Ná występna Swáwola/ kóźterstwo/ łup/ y spráwy ?
Jáké miedzy obcemi beda záś národy .
Tryumfy nieprzyiáciot z tey nášey przygódy ?
Jáké smetne lámenty smetne nářekánie/
Kiedy brátá drugiego trzeciého nieštánie ?
Nie bez škody z zálem swym ktorzy lud potrácá/
Jesli ná swe nieszczęście vpad mezá plážá.
Wiezienie podiáć myślá bedac swoobodnemi/
Wládzá swoie vtrácá wládatáć drugiemú .
Leć iesli to iuż koniec y skutek pókoju/
Sturmém krwáwym ármáté štożywšy do boju.
Stroná strone iuż zbirošy iuż złupókoj bedzie ?
Nie /rozruchow/ zamiešek dość powštánie wšedzie .

Pobożowisko

Sieczysta śablá krwie sienąsycitá/

Już trupow sitá.

Już blisko siebie sýt nieprzetomiony/

Nástepnie sie okrutney Bellony/

Już náktádáia k sobie ostre groty/

O czásie zloty

Wys teraz widziat takowe srogosci?

Woyczyslym domu á niemáš miłości/

Jedności niemáš skąd sie miłość rodzi/

Żgubá nádchodzi.

Już z Dział ogromnych ku sobie zmierzáia/

Żouhaków biia już w sie vderzáia

stremi groty/ y strážna kopia/

Drudzy nie żyia.

Już ná zwozázny piechotá tup godzi:

Już predki Kozak w bráterstkiey krwi brodzi/

Biia po chrostách po polách w pogonia/

Lub ostrá bronia.

Już obrażone wożem woża trupy/

Dziela sie swemi mizernemi lupy/

A mnie od żalu sinetnych słow nieostáie/

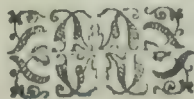
Serce sie kráie.

ptáczcie dziś zemna rostkosne Dryady/

Woginie polne y sinetne Táiady/

Już śártatna krowa kwiarki vbielone/

Wáša śtropione.



W Kołosz do sprawiedliwości.

Sprawności niestworzona co rzadziś żywioły
 Otrag niebá/y Słońce masz w mocy Anioły. (ści
 Wspomni dziś na wizerunk przedwieczney miło-
 śamuy srogość spoiona przy sprawiedliwości.
 Nie karz za grzech choć słusnie litością wzruszony
 Nie posłusznych slug swoich y wszytkiey Korony.



Nobile vincendi genus est patientia vincit
 Qui patitur, si vis vincere, discite pati.

Szlachetnego rodu aiń cierpliwość zwycięstwem
 Jest/ zwycięża kto cierpliwy rozumem nie męstwem.
 Przeto kto chce zwyciężyć / weź się cierpliwości/
 To jest męstwo nawiętsze / to skutek dzielności.





A V T O R.

NJe na miátkim rozumie sádzac twoie zdánie/
Przyimi proszę łaskáwie co się dziś dostanie
Szláchetny Czytelniku/ po którym wdzięczności
Sámey tylko za korzyść prágne/ á miłości.
Wiecey cnotá za czyn swoy áni potrzebuie/
Ktora sobie ozdobe sámáś zaśluguie.
Nie ślibyć się do mnie co niepodobáto/
Twoiá winá sámegoś/ gdyż to co się stało/
Niedziw że swoie pismo leie rym leniwo/
Bo cnotcie szero skrytey zayrzy dziś co żywo.
Lecz to forunnym przytím zazdrość co nájdzie/
Tám gdzie brátnie wszytkiego zazdrość nie pánuie.
Ale coż tymi czasy co pisać wáżnego/
Tylko żale niezwykłe á nie poćiesnego.
Już y pióro nieczygne mieni słowá swoie/
Báiegi miece ná stronę á ma się do zbroie.
A Muzom wczas spokoyne dzisia ohydzone/
Trapi się z nami wespół ich wymysł zraniony.
Przeto proszę od wdzięcznych kto peien ludzkości/
Niey záwdzięczne ten mój czyn/ nie wzgardzay żyeno/
Rzekł bym przepuść ma wine náydzielskiá w słowie/ (ści)
Dwáży wósy to báczny/ nie ś się nie ożowie.
Nie proszę od niewdzięcznych kto w cienu wiek trawit/
Prozney chwaty swym pismem by mie chytrze sławit.
Bo iśliś mie kto zdobi stanu niepodlego/
Máto dbam o przygáne głowická lichego.



ECHO ŻAŁOBNE.

K iedy twoją ozdobą Polsko utrapioną.	Echo. Ona.
Kiedy zgoda/ gdzie sława/ wielec niedostać.	Tać.
Kiedy szczęście życzliwe co nas cieszyć zwykło.	Żnikto
Litujcie wdzięczne Muzy dziś ludzkiej veraty.	Żty?
Oblewa się dziś łzami sławna Sławonia.	Żia.
Ginie miła swoboda która była w całe.	Żle.
To wszystko prze mizgode tą tego przyczyna.	Żna
To przyczyna rosterkow śnać wolność skazona?	Ona.
Wnetrzna wojna wypadkiem grozi utrapionym.	Onym
Pogubiła niezgoda wiele państw wzley sprawie.	Prawie
Tu się wadza a braciey w Podolu nabito.	Żto.
Dokazuia nad nimi Gette Sarmatycy.	Żtycy
Gdzie one złote lata proznej zley przygody?	Żody?
Kiedy szczęśli Hermani/ powiedz kto możeśli?	Żesli.
Przedka wypadku drogą gdzie kto nie wspomozę.	Żoze.
By wiedzieć iako długo czas swoim obrotem?	Żtem
Karać nas wszystkich badzcie nieżyczynym kłopotem/ Potym.	

W.D.



